

Ludwik Kowalski
Montclair State University
KowalskiL@mail.montclair.edu

JAŁOWE KONFRONTACJE POMIĘDZY TEISTAMI A ATEISTAMI

Dyskusje między teistami i ateistami często sprowadzają się do roszczeń typu „my jesteśmy lepsi od was”. Przeglądając strony internetowe ⁽¹⁾ można zobaczyć, jak bardzo rozpowszechnione są takie konfrontacje. Zaangażowani w nie przeciwnicy zazwyczaj nie są ani naukowcami, ani teologami. Chcę odnieść się do tego problemu bez używania słowa „religia” – bo dyskusja na temat religii wymagałaby omówienia różnic między religiami, wykorzystywania teistycznych i ateistycznych idei na polu polityki – i wielu innych poważnych tematów.

Robert John Russell w „Zbliżenie nauki i religii: dlaczego musi być uczynione” ⁽²⁾ pisze, że droga do świata bez takich agresywnych starć prowadzi przez współpracę teologów i naukowców. Osobiście raczej się z nim nie zgadzam. Może w odległej przyszłości taka współpraca się rozwinie – na razie potrzebne są oddzielne dyskusje.

Pierwszym krokiem do wzajemnego szacunku między teistami i ateistami powinno być uznanie podstawowego faktu, że większość ludzi żyje w dwóch światach: materialnym i duchowym. Metody uzasadniania twierdzeń teologicznych bardzo różnią się od metod używanych na gruncie nauk przyrodniczych. Bóg – jeśli istnieje – nie jest istotą materialną, więc nie możemy szukać dowodów jego istnienia za pomocą eksperymentów naukowych. To samo odnosi się do prób obalenia twierdzeń naukowych – na przykład dotyczących wieku ziemi – przez ich niezgodność ze świętymi tekstami.

Teologia jest bardziej podobna do matematyki niż do nauk przyrodniczych. Dowody matematyczne zaczynają się od aksjomatów (początkowo przyjętych prawd) i sprowadzają się do logicznego wnioskowania. Tylko znalezienie błędu logicznego może uzasadniać odrzucenie danego twierdzenia matematycznego. Aksjomatów nie udowadnia się. Twierdzenia nauk przyrodniczych natomiast są uzasadniane na podstawie faktów doświadczalnych, a nie jedynie w oparciu o czystą logikę. Dla naukowców matematyka jest zwykle konieczna, ale nie dostateczna. Twierdzenia naukowe nie są nigdy traktowane jako „ostateczna, niezmienna prawda”. Naukowcy wiedzą, że nawet jedna niezgodność z danymi doświadczalnymi może doprowadzić do konieczności odrzucenia przyjętej uprzednio teorii. Już te różnice w metodach uzasadniania twierdzeń, przyjmowanych na gruncie nauk przyrodniczych i teologii, powinny być dostatecznym powodem do ich oddzielenia, a nie współpracy.

Separacja może pozwolić teistom i ateistom przemyśleć i zmienić, w miarę potrzeby, podstawowe idee i metodologie. Zanim to nastąpi, naukowcy nie powinni uczestniczyć w debatach na temat świata duchowego, chyba że byłiby też teologami. Podobnie teologowie nie powinni uczestniczyć w debatach na temat świata materialnego, chyba że byłiby też naukowcami. Te dyskusje dotyczące sposobów eliminacji istniejących konfliktów mogą potrwać dziesięciolecia, jeśli nie wieki. Prowadzone oddzielnie będą jednak bardziej wydajne.

Jestem naukowcem, a nie teologiem ⁽³⁾. Jako student w Polsce od 1949 do 1957 roku byłem agresywnym ateistą. Później zostałem też członkiem partii komunistycznej. Teraz jestem teistą, wierzę w Boga i chodzę do synagogi.

Swój rozwój duchowy opisuję w „internetowym życiorysie”⁽⁴⁾. Pisanie go uważałem za swój moralny obowiązek wobec rodziców i wobec milionów innych ofiar stalinizmu. Ludzie ci już nie żyją, ale byłem z nimi, gdy pisałem ten życiorys. Co mogłoby być lepszym potwierdzeniem, że wielu z nas żyje w dwóch różnych światach – materialnym i duchowym?

Stwierdzenie, że światopogląd teistyczny i naukowy to dwa „oddzielne magisteria” zostało sformułowane przez S.J. Goulda⁽⁵⁾. Zawsze będzie istnieć nieformalna współpraca między obydwoma obozami – wielu naukowców jest zarazem teologami, a wielu teologów – naukowcami. Tacy ludzie z pewnością będą wiedzieć jakie metody uzasadniania twierdzeń są właściwe dla każdej dziedziny.

Święte teksty, jak już wspomniałem, zawierają też wypowiedzi o świecie materialnym. Takie wypowiedzi wynikają z błędnych przekonań naszych dalekich przodków, żyjących w czasie, gdy wiara i nauka nie były jeszcze odrębnymi dyscyplinami. Opowieść o stworzeniu świata w ciągu jednego tygodnia, na przykład, nie jest już brana dosłownie nawet przez wielu teologów. Jednoznaczne formalne uznanie tego – na przykład przez Papieską Akademię Nauk w Watykanie – byłoby niezwykle ważnym krokiem w kierunku wyeliminowaniu jałowych konfliktów...

Odnosiniki:

1) Collected Internet comments, http://pages.csam.montclair.edu/~kowalski/theo_sci.html;

2) Robert John Russell, Bridging Science and Religion: Why it Must be Done; at http://www.ctns.org/about_history.html;

3) L. Kowalski's publications: http://csam.montclair.edu/~kowalski/LK_publications.html;

4) <http://www.twojaeuropa.pl/1829/ludwik-kowalski-pamietnik-bylego-komunisty>;

5) Gould, S. J. (1997). "Nonoverlapping Magisteria." *Natural History* 106 (March): 16-22.; at www.stephenjaygould.org/library/gould_noma.html